DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.
Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4
Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 281.

DNIA 29 SIERPNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłk pieniężne adresowane być mają *franco* : à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

POLITYKA.

RUSSOMANIA.

ARTYKUŁ DRUGI.

Jeszcześmy nie skończyli z *Listem Szlachcica Polskiego do Metternicha ;* tyle on w sobie mieści złego! Powiadają iż zrobił wielkie wrażenie w świecie dyplomatycznym ; wierzymy, jest czém się przerazić.

List bardzo zręcznie korzystając z oburzenia Polaków przeciw Austryi i Prusom, to jest przeciw Niemcom, radzi im wcielić się dobrowolnie do Rossyi, zostać Moskalami : a to dlatego, iż Polacy o odzyskaniu udzielnego bytu politycznego myśleć nie mogą, mając zaś się wcielać w inną społeczność, mając się wynaradawiać, to lepiéj wcielić się w naród pobratymczy, jak w obcy.

Czy podobna jest aby cała starożytna Polska wcieliła się w Moskwę, to inne pytanie, którego w téj chwili nie rozbieramy ; ale niezawodnie, gdyby to nastąpiło, gdyby Polacy, przyłączyli się dobrowolnie do państwa rossyjskiego, gdyby interes swój i swą przyszłość zleli na zawsze z Rossyą, jak to uczyniły przed wieki Czechy, Morawy a nawet same Węgry przyłączając się do cesarstwa niemieckiego, o wtedy Europa miałaby się czego lękać! Europa to czuje i zna, i nie dziwim się bynajmniéj, jeżeli manifestacye zbratania się Polaków z Moskalami, przedstawione mianowicie tak silnie jak w liście o którym mowa, zatrważają dyplomacyą, rodzą niepokoj w rządach niemieckich.

Niepokoj ten przebija się we wszystkich pismach niemieckich, we wszystkich korrespondencyach pochodzących z Polski pruskiéj i austryackiéj; okazuje to zmiana sposobu przedstawiania obchodzenia się z Polakami zaborczych mocarstw. Jakoż, wszystkie kroki rządu rossyjskiego przeciw Polakom najstaranniéj są zbierane i zapisywane ; wszystko co on stanowi w Polszcze jest tyrańskie, barbarzyńskie ; to zaś co robi rząd austryacki, a mianowicie pruski, jest ojcowskie, łagodne, ludzkie. Z przyczyny przekłonienia się pewnéj części umysłów polskich ku Rossyi, Niemcy nie szczędzą Polakom ani gróźb, ani szyderstwa; tym którzyby z Poznańskiego lub Galicyi chcieli się udać do Moskwy, życzą szczęśliwéj drogi, owszem, byliby radzi ich się pozbyć. Chwalą się iż o prowincye swe polskie nie mają się czego lękać, bo jeśli szlachta zmienna przechodzi nagle z uczucia w uczucie, to lud, to klassy miejskie są niemieckie, lub trzymają z Niemcami; Moskali boją się i nienawidzą.

Wszystkie te pisania i dowodzenia, cała ta fanfaronada niemiecka, okazuje tylko, powtarzamy, niepokoj Niemców. Ale to dla nas mniejsza, nie do nas należy ich uspakajać, owszem, winniśmy im nie taić i naszego sposobu widzenia w téj rzeczy ; winniśmy im oświadczyć i zapowiedzieć jako rzecz niezawodną, iż jeśli Polska rossyjska będzie zmoskalona, to Polska niemiecka przejdzie w ręce moskiewskie i z dodatkiem. Rossyi raz usadowionéj gruntownie nad Wisłą, i będącéj pewną usposobień przychylnych ku sobie ludności polskich Poznańskiego i Galicyi, a mianowicie klas wyższych społeczności, nie trudnoby było w razie danym, zabrać Prusom nietylko Poznańskie ale całe Prusy Wschodnie i Zachodnie, ten szmat ziemi rozciągnięty od Tylży po Szczecin, nie będący w stanie ani sam się bronić, ani spodziewać się skutecznéj obrony od metropolii berlińskiéj. Prusom byłoby niepodobna bronić tych prowincyi przeciw wojsku rossyjskiemu będącemu panem biegu Wisły, niepodobnaby im było walczyć przeciw temuż wojsku, bitnemu już i wytrwałemu, a przytém ożywionemu wojennym duchem polskim. Z téj strony więc Niemcy nie byliby w stanie utrzymać swych polskich nabytków ; a czy nie Austrya potrafiła by walczyć korzystnie przeciw Rossyi? Ona któréj imperyum złożone z tylu narodów, rozpada się samo przez się ; któréj wojska, zbieranina z tychże narodów niechętnych, nie mogły nigdy dotrzymać wojskom jednorodnym i ożywionym duchem narodowym. Niemcom to wszystko nie tajno, wiedzą oni że pierwsza wojna z Rossyą grozi Prusom odpadnięciem nietylko prowincyi polskich, ale Prus Królewieckich, a Austryi, składającéj się w większéj części z narodów słowiańskich, wojna z Rossyą grozi rozbiciem. Czy zaś podobna aby te mocarstwa żyły zawsze z sobą w pokoju?.... to czas pokaże. Lecz, powtarzamy, to się ich dotyczy, im o tém myśleć, a nam dbać, aby nim europejskie polityczne interesa się nie zawichrzą, nie zostać ani Niemcami, ani Moskalami. Dlatego wracamy do naszego przedmiotu, do kwestyi Russomanii.

Autor listu powiada : « Wszystko dąży do zmiany usposobień Polaków względem Rossyi ; » — W czem i w kim widzi on tę zmianę? pytamy, czy nie w sobie i sobie podobnych? czy nie w téj bandzie ludzi bez zasad, przekonań, czci i wiary, która we wszystkich krajach i czasach bieżała i bieży słać się pod stopy zwycięzcy? która nie zdolna i za podła do walki i niebezpieczeństw, podobna do plugawego i żarłocznego ptastwa, śledzącego chciwém i łakomém okiem drapieżne zwierzęta, by przy nich pożywić się pogardzonemi resztami łupu; — czy nie w téj czeredzie niepojętych sza-

eńców, którzy nie skosztowawszy moskiewskiego knuta, pragnęliby zamienić niemieckie pęta, na moskiewskie więzy?

Nie oni, nie oni stanowią naród polski; nie szumowiny ani fuzy, dają poznać wartość ciała z którego pochodzą; nie zbiegi ani tchórze, mogą świadczyć o waleczności i wytrwałości wojska, przeznaczonego na długie walki. Jeśliby tak być miało jak twierdzi anonym, naród polski byłby godzien najgłębszéj pogardy; na szczęście, kaźń przeniewierstwa nie szpeci jego sumienia, ani zaraza zwątpienia i rozpaczy nie popchnie go do najhaniebniejszego samobojstwa. Polacy prawi i wytrwali nie zostaną Moskalami przez żal i nienawiść ku Niemcom; pruskie więzienia, austryackie rzezie, nie wygładzą z pamięci polskiéj tortur moskiewskich, Syberyi, ani rzezi pragskiéj i oszmiańskiéj.

Wszystko dąży do zmiany usposobień Polaków względem Rossyi? — a dlaczego? czy się położenie ich zmieniło? czy może Rossya zmieniła względem nich swe postępowanie? Wprawdzie autor listu mówi, iż « w srogościach rządu rossyjskiego my jesteśmy sami po połowie »; — bezwątpienia, i to nam zaszczyt przynosi, w tém świadectwo że się nie zanosi na zmianę.

Czy prześladowania w Polszcze ustały? czy więźniowie polityczni wypuszczeni? czy wygnańcy syberyjscy przywołani do kraju? czy wojsko moskiewskie zmniejszone? czy szpiegostwo zniesione? czy czuwanie Moskali nad duchem i zamiarami Polaków osłabło? — Nie, owszem, zwiększyło się, w téj chwili wszystkie kraje polskie ogłoszone są w stanie wojennym, tryb postępowanie Moskali w obec Polaków się nie zmienił, a więc i usposobienie Polaków względem Moskali się nie zmieniło ani zmieni.

System postępowania rządu moskiewskiego względem Polaków zmienić się mógłby z dwóch tylko przyczyn: ze zmiany polityki moskiewskiéj w widokach o przyszłości Polski, lub z wyrzeczenia się przez Polaków praw narodowych, i zupełnego ich zwątpienia o tejże przyszłości. Pierwsze jest nie podobne, od drugiego Bóg nas strzegł dotąd. Srogości jakich się Rossya dopuszcza na Polszcze zakrwawiają nam serce, ale nie smucą nas bynajmniéj; smuciłaby jéj łagodność, boby w tém była pierwsza próba duchowego upadku Polski. Car lubi i głaska tylko spodlonych.

Wiemy, Mikołaj jakkolwiek ma despotyczne nałogi, tyrańskie skłonności, nie pastwiłby się na Polszcze bez przyczyny. Powiadają że gdy niedźwiedź powali człowieka, morduje go dopóty, dopóki w nim czuje życie; kiedy za przyłożeniem ucha do ust, nie słyszy oddechu, wtedy przestaje i więcéj się nie pastwi. Podobnie Mikołaj, ten niedźwiedź ukoronowany, morduje Polskę, bo w niéj słyszy mocny jeszcze oddech; gdyby on ustał, Mikołaj dałby pokoj Polszcze, ale to byłby znak, iż Polska już znikczemniała, jeśli jeszcze nie zmoskalała. Nie narzekać więc nam na prześladowania mikołajowskie należy, ale owszem życzyć, aby one nie ustały, dopóki Polska w ręku moskiewskiém, bo w tém znak jéj życia: a narody nie giną męczeństwem, ale znikczemnieniem.

Autor listu kończy swe rozumowania o potrzebie, o konieczności zmoskalenia się Polaków konkluzyą, w któréj mówi między innemi: « Przychodzim ci (Ca-« rowi) oddać się jako *najszlachetniejszemu* z naszych « nieprzyjacioł. » Najszlachetniejszemu? to szyderstwo, Car szlachetny nieprzyjaciel! Nazywać go szlachetnym jestto mu urągać, lub zmienić wszelkie pojęcie o szlachetności. Radzibyśmy słyszeć przytoczony przez autora choć jeden szlachetny czyn Mikołaja w obec swych nieprzyjacioł. Jak on obszedł się z Polską po swém zwycięztwie? komu lub czemu przebaczył? Nie zgwałciłże raczéj sam danych przyrzeczeń, nie postąpiłże wbrew publicznym swym postanowieniom? Komu dotrzymał słowa z tych, którzy zdali się na jego łaskę? Nie zasłałże na Kaukak lub na Syberyą nieszczęśliwych żołnierzy, którzy zawierzywszy ogłoszonéj amnestyi, wrócili do kraju dobrowolnie, lub byli doń wparci gwałtem przez godnych jego sprzymierzeńców, Prusaków i Austryaków? Nie postąpiłże podobnie ze wszystkimi, kogo los wojny, lub jakie bądź zdarzenie podały w jego ręce? Zła wiara moskiewska jest tak znana, iż nikt nietylko w Polszcze, ale w całym świecie nie wierzy słowu i przyrzeczeniu Moskali i ich Cara. Nie skończylibyśmy, ani mamy potrzeby przytaczać dowodów *nieszlachetności*, *nielitości* i *podejść* Mikołaja względem Polaków, te są znane wszystkim, i trzeba było wielkiéj bezczelności, trzeba było wyzuć się ze wszelkiego wstydu, aby go nazwać najszlachetniejszym z naszych wrogów. Ale czegoż nie powie, na co się nie odważy człowiek który śmie wzywać rodaków do hańby i politycznego samobójstwa?

I daléj: « Oddajemy ci się jako ludzie *wolni*. » Wyraz ten *wolni*, uderzył powszechnie, wszakże ma on prawdziwe znaczenie w rozumieniu, w jakiém anonym rzecz pojmuje.

Polacy ulegają Rossyi z konieczności, z przymusu, dlatego Car bynajmniéj liczyć na nich nie może. Polska w stanie w jakim jest, wiąże Rossyi ręce, krępuje swobodę jéj ważniejszych ruchów. Car z Polską musi postępować wciąż jak z krajem podbitym, musi ją zajmować liczném wojskiem, którém w razie danym dysponować nie może. Armia zajmująca Polskę jest wielka w czasie pokoju, na przypadek wojny Rossyi z innem mocarstwem, armia ta musiałaby być zdwojoną, bo nietylko Polacy sami staraliby się korzystać z okoliczności ku wydobyciu się na wolność, ale znaleźliby najsilniejsze poparcie od strony wojującéj z Moskwą.

Car zna tę trudność, dlatego tak gwałtowna jego chęć jak najprędszego zmoskalenia Polaków; i pomimo jego przechwałek iż o przychylność ich nie dba, bo ich ma pod swą nogą, radby on widzieć w nich przyjacioł raczéj jak nieprzyjacioł. Pozbywszy się niepokoju ze strony Polski, Car mógłby swobodniéj spojrzeć na około siebie, mógłby śmieléj popierać widoki Piotra Wgo, wyrażone w jego testamencie.

Widząc opor jaki spotyka w gwałtownem moskaleniu Polaków, Mikołaj radby do tego przyjść drogą perswazyi; ztąd usiłowania jego agentów w szerzeniu zwątpienia, w odejmowaniu wszelkiéj nadziei w przyszłość Polski. Raz Polacy straciwszy tę nadzieję, jużby się stali powolnymi, zmoskaliliby się dobrowolnie, dobrowolnieby byli niewolnikami. Wtedy Car,

czując się tak bezpiecznym i pewnym nad Wisłą i Niemnem, jak nad Newą i Wołgą, mógłby bez troski rozporządzać wszystkiemi swojemi siłami, i polegać z takąż pewnością na wierności *wolnych* niewolników z nad Wisły, jak z nad Wołgi.

W tym sensie wysłowienie to jest zrozumiałe. Czy zaś to jest podobne, czy można zostać Polakowi dobrowolnie i jakby na komendę Moskalem? to zadanie inne. Bezwątpienia, uczuciom swym rozkazywać nie można, nie może narod w jednéj chwili zapomnieć tego czém żył tyle wieków, ale może zwątpić i stracić nadzieję w byt niepodległy, a ze stratą nadziei zginą i uczucia. Przekonawszy się o niepodobieństwie udzielonego bytu, straci wszelkie jego pragnienie i mimowolnie i bez wiedzy przedzierzgnie się w obcą społeczność. Nad tém to właśnie pracują nasze wrogi, nad odjęciem Polakóm nadziei, nad wlaniem w ich duszę zwątpienia, sposobami jakie tylko mieć mogą: postrachem, słowem ustném i pisaném, niszczeniem pamiątek narodowych, wiary, języka i przedstawianiem osobistych korzyści.

Naszym obowiązkiem, nas wychodźców, jest walczyć z nieprzyjacielem bez ustanku, i na gruncie na którym on teraz okazuje się najczynniejszym. Niech nikt nie lekceważy walki moralnéj, słowo dobre i polskie przedrze się zawsze do uciśnionego kraju, pokrzepi ducha rodaków i zachęci ich do trwania z godnością przy swojem, a Bóg miłosierny który wszystkiemu na téj ziemi czas naznacza, wynagrodzi tych którzy w cierpliwości, ufności i kajaniu się, będą umieć «przeczekać zwłoki Pańskie.»

Suskrybcya na pomnik grobowy ś. p. Posła Chełmickiego.

LISTA 2ga.

Z przeniesienia z listy poprzedzającéj		fr. 88	c. 60
Władysław Hr. Plater, w imieniu Dzien. Nar.		15	»
Kołosowski J. F.	z Paryża	1	»
Złożyli na ręce P. Chłędowskiego:			
Hulanicki.	z Paryża	»	50
Modzelewski H.	»	»	50
Bednarski.	»	»	50
Smolikowski Andrzéj.	»	1	»
Keller.	»	1	50
Złożyli na ręce Kom. Fundu. E. P.:			
Malinowski Poseł	z Paryża	10	»
Sznajde Generał.	»	2	»
Zaleski Bohdan.	»	5	»
Zaleski Józef.	»	5	»
Rogiński Antoni.	»	1	»
Olszewski Kapitan.	»	1	»
Uczniowie Szkoły Polskiéj w dowód wdzięczności jako jednemu z założycieli téjże Szkoły.		15	»
Gawroński Generał.	z Paryża	5	»
Rogawski Karol.	»	1	»
Broniewski Pólkow.	»	3	»
Horoch Felix.	»	1	»
Polacy mieszkający w Héricy.		40	»
Razem.		197	60

Na pomnik nieboszczki Hoffmanowéj złożono w Biórze Dziennika Narodowego od uczniów Szkoły Polskiéj fr. 7 c. 50.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Gazeta Lipska. Piszą z Poznania do Merkurego Westfalskieko, że z prześladowania podejrzanych o patryotyzm w Xięztwie Poznańskiém, w porównaniu z temi których mieszkańcy Królestwa Polskiego doznają, możnaby mnóstwo przytoczyć przykładów; dziś się ograniczamy na następującym: Młodzieniec ze znakomitéj rodziny szlacheckiéj, przybył za interesami do Warszawy i spotkał Paszkiewicza; skoro ten ostatni spostrzegł jego brodę, zwyczajny zarost młodego człowieka, kazał go w oka mgnieniu jednemu Czerkiesowi aresztować. Podczas czternastodniowego aresztu, codziennie był indagowany jako buntownik; gdy w nim nie znaleziono winy, kazano mu brodę ogolić, a gdy się wzbraniał wypełnić rozkazu, związano go i w środku batalionu rozkaz wykonano.

— *Wiadomości Berlińskie*, z Poznania 11 Sierpnia. Przegląd roczny wojsk z przyczyny głodu w niektórych prowincyach panującego, odwołany, co odpowiada powszechnym życzeniom, powszechnie bowiem obawiano się podrożenia żywności.

Z powodu spadłéj ceny dóbr ziemskich, wielu spekulantów z Berlina dla onych kupna przybyło. Głód po wsiach do tego stopnia, że w Ostrzeszowskim powiecie wiele rodzin korzonkami się tylko żywiło. Zdaje się jednak że już przeminął.

— Z Krakowa 11 Sierpnia. Tutejsza dyrekcya policyi ogłosiła następujące zawiadomienie: «Już dwakroć pod surową karą policya, 16go Marca i 6go Kwietnia t. r., zakazywała wynajdywania i rozszerzania fałszywych i trwogę pomiędzy obywatelstwem siejących wieści. Kiedy pomimo tego, ludzie niespokojni i złéj woli podobnych wieści sobie pozwalają, Dyrekcya policyi z upoważnienia cywilno wojskowego gubernatora postanowiła, w celu zapewnienia spokojności mieszkańców, i dla nadania postanowieniu niniejszemu należnéj mocy, że każdy coby się postrach ośmielił między mieszkańcami niecić, podlegnie karze miesięcznego aresztu, lub według stanu osoby skarceniu cielesnemu.

— *Gazeta Powszechna Lipska*, od granic galicyjskich 10 Sierpnia. Chłopi dopominają się aby dziesięciny i inne służebności, były im tych żniw darowane. W niektórych okolicach samowolnie dziesięciny Żydom sprzedali.

Ze Lwowa, 10 Sierpnia. Z pewnego źrzódła dowiadujemy się, że zwolanie Stanów Galicyjskich na Sejm tegoroczny nie będzie miało miejsca. Powody które rząd do tego kroku skłaniają, są zanadto znajome abyśmy je tu przytaczali.

— *Gazeta Szląska* donosi z Warszawy, 15 Sierpnia. Ogłaszaliśmy już konfiskatę dóbr, dziś ta konfiskata rozciągniętą została do majątków Tolińskiego i Teofila Bembnowskiego. Wymierzoną została za wspólnictwo w planach Bronisława Dąbrowskiego (który w téj chwili w pruskiém znajduje się więzieniu) z powodu zamachu w Siedlcach przedsięwziętego. Dalszy ich los niewiadomy, wszakże należy mniemać iż ulegną takiéj saméj karze, jakiéj ulegli przed dwoma laty spólnicy odkrytego sprzysiężenia Xiędza Scegiennego. Ci ostatni skazani zostali do robót w kopalniach Uralskich. Karol Toliński jest synem zmarłego generała brygady dawnych wojsk polskich, Józefa Tolińskiego. Zamieszkiwał on Warszawę, i złe interesa familijne zmuszały go do utrzymywania się z Malarstwa. Bembnowski, 23 letni młodzieniec, był aplikantem Wydziału Skarbowego w Gubernii Sandomierskiéj.

— *Gazeta Kolońska*, od granic Galicyjskich 15 Sierpnia. «Świeże odkrycie usiłowań do nowych zaburzeń ze strony emigrantów przebywających we Francyi i tutejszych malkontentów, miało znów miejsce w Galicyi i zrobiło największe wrażenie, nietylko dla zuchwałości przedsięwzięcia, lecz dla ważności znalezionych papierów zawierających w sobie projekt sprzysiężenia. Trzech emissaryuszów z Francyi przebyło szczęśliwie granicę, lecz od wiernych Galicyan zostali do Cyrkułu odstawieni, aresztowani i do Lwowa poprowadzeni. Znaleziono przy nich papiery największéj wagi, a co jeszcze więcéj uderzające, odezwy do chłopów w polskim języku, w których wzywano ich do podniesienia sztandaru buntu naprzeciw rządowi, który im niedawną wierność ich wynagrodził. Sprzysiężeni i polska Emigracya we Francyi wybrała właśnie chwilę, w któréj dowódca

chłopów Szela, pod śledztwem się znajduje. I tu i ówdzie panuje nieporozumienie między chłopstwem z przyczyny robocizn i dziesięcin, których zupełne zniesienie rząd ma na widoku. »

Niewiadomo ile jest prawdy w tém doniesieniu o nowych zamiarach powstania w Galicyi, mamy pobudki mniemać że to jakaś bajka.

— *Gazeta Augsburska* w długim artykule ze Lwowa, mieszczącym w sobie pełno złości i fałszu przeciwko szlachcie polskiéj podnoszącéj broń za niepodległość ojczyzny, a broniącym żarliwie rządów zaborczych, ten także ciekawy ustęp zawiera: « Nagle zrodzona miłość Moskali, równie prędko zgasła. Zdaje się ze Russofile galicyjscy omylili się na swych rachubach. Wszystkie ich umizgi przed spokojnym charakterem ruskiéj polityki umilkły. Opowiadają stosowne do tego wydarzenie. Gdy wielu z Galicyan raptownie w jednym czasie z największéj nienawiści, do najwyższéj miłości ku Moskalom przeszło; okazywano o ile można najgłębszą pogardę do wszystkiego co jest austryackie a chwalono wszystko co moskiewskie: kupowano grammatyki tego języka, chwalono rząd ruski, wielbiono cara Mikołaja. Jeden znajwięcéj przedsiębierczych z pomiędzy szlachty tutejszéj, znajomy osobiście Mikołajowi, przedsięwziął podróż do Warszawy, w czasie pobytu w niéj Cesarza. Przy posłuchaniu Mikołaj któremu były zapewne zamiary posła nie tajne, tak się do niego po przywitaniu odezwał: « Piękne rzeczy słyszałem « o Galicyi. — Jest to stracona praca, Polaków dobrodziejstwy « ujmować. Odpłaciliście się niewdzięcznością Cesarzowi Ale- « xandrowi, Franciszkowi, Ferdynandowi! Wiem dobrze o tém « że mnie nienawidzicie — i ja was także nie lubię. Lecz się też « wcale was nie boję, bo jestem mocniejszy od was. » Po powrócie tedy posła, gdy widziano że Mikołaj pochlebnemi demonstracyami uwieść się nie da, miłość Moskali jak się rozpaliła tak i zgasła. »

— *Korrespondent Hamburski*, Od granic Polski, 13 Sierpnia. — Z różnych stron Królestwa piszą o zmianie stanu rzeczy w tym kraju. Moskwicizm coraz bardziéj piętno swoje na nim wytłacza: prześladowanie wiary, języka, naprowadzanie moskiewskich majętnych familii, zepsucie moralne, poduszczanie do dobrobytu materyalnego, są do tego celu systematycznie użytemi środkami. Oto jest smutny obraz, lecz prawdziwy teraźniejszego stanu Polski.

Wrocław, 15 Sierpnia. Donoszą z Krakowa, że Austryacy w tych dniach główny odwach wzmocnili. Złośliwe chłopcy (paupry) w pobliskości szmermel puścili, takie postępki i szerzone wieści o mających nastąpić rozruchach w czasie żniw, skłoniły Austryaków niedowierzających do przedsięwzięcia tego środka bezpieczeństwa. Te same wieści twierdzą, że Russomania także się w Krakowie przyjęła. Słychać że Mazaraki dotąd w niewoli w Kozielsku zostający, który pomiędzy rodakami w szczególném jest poszanowaniu, nie ma być wydanym Rossyi, lecz z paszportem pruskim do Ameryki odesłany.

— *Gazeta Freiburgska*. 12 Sierpnia, z Wrocławia. Jan Ronge reformator, skazany został na cztery tygodnie więzienia, za odprawienie nabożeństwa w miasteczku Laehn, w Górnym Szląsku, według nowego rytuału niemiecko katolickiego kościoła. Mówią że ma się udać do króla po ułaskawienie.

— *Wiadomości Berlińskie*, Wrocław 19 Sierpnia. Dotychczasowy Regens Seminarium Poznańskiego mianowany został professorem stałym tutejszego teologicznego katolickiego fakultetu, który się składa z 5 zwyczajnych i jednego nadzwyczajnego professora.

— W Szkole Centralnéj Paryzkiéj Sztuk i Rękodzieł, rodak nasz Walewski, otrzymał świadectwo *zdolności* (de capacité) w Wydziale Mechaniki.

— *Inwalid Ruski* z 13 b. m. ogłosił następny carski ukaz do Rządzącego Senatu, datowany z 18 Lipca r. b.

« Ponieważ zostało dowiedzioném, że ludzie źle myślący, którzy w miesiącu Lutym t. r. czynili usiłowania w celu obalenia prawéj władzy w wolném mieście Krakowie, w Poznańskiem i w Galicyi, mieli spolników w Guberniach Wileńskiéj, Kowieńskiéj i Grodzieńskiéj; uznaliśmy za potrzebne, środki nakazane uprzednio w zamiarze utrzymania publicznéj spokojności w Królestwie Polskiém, w Guberniach Podolskiéj i Wołyńskiéj, rościągnąć i do wyż wymienionych gubernii: a zatém, Gubernie Wileńską, Kowieńską i Grodzieńską ogłaszamy w stanie wojennym, i oddajemy je pod zarząd głównodowodzącego czynną armią, Generała Feldmarszałka Xięcia Paszkiewicza. »

Oddziwić się nie można, coby spowodowało ten ukaz spoźniony, ani odgadnąć jaki w tém jest cel polityczny. W czasie powstania Krakowa i Galicyi, Litwa została spokojną, żaden wypadek nie okazał, a przynajmniéj dotąd o tém nie wiemy, aby tam istniały jakie obszerne patryotyczne zamiary i przygotowania, mogące skłonić Mikołaja do ogłoszenia téj prowincyi w stanie wojennym. Ogłoszenie to uczynione w Marcu, jak Królestwa i Rusi, niezdziwiłoby nikogo; lecz we cztery miesiące poźniéj i to dlatego tylko że wpadnięto na trop istniejących porozumień Litwinów ze sprzysiążonymi innych prowincyi polskich; to uderza wszystkich. Czyż środki zwyczajne są nie dostateczne, czy liczba sprzysiężonych okazała się tak wielką, czy stan Litwy jest tak groźny, że środki i rozporządzenia nadzwyczajne uznane zostały za konieczne, i to wtedy, kiedy rządy wszystkich trzech najezdniczych mocarstw ogłosiły że już wszelkie niebezpieczeństwo minęło? Czy się coś przygotowuje tajemniczego i niespodzianego ze strony Rossyi? To są pytania które każdy sobie zadaje, a które czas tylko rozwiąże. Cała Polska rossyjska postawiona na stopie wojennéj, w czasie pokoju i pod rządem którego postępowanie względem przestępców politycznych miało zawsze charakter summaryczny i gwałtowny, którego sądy wojenne działały zawsze jak w czasie wojny; długi pobyt Paszkiewicza w Peterzburgu i ciągłe z nim narady Mikołaja; zapowiedziany w gazetach polskich rychły powrót Paszkiewicza do Warszawy; zapowiedziane w gazetach niemieckich widzenie się téj jesieni w Królewcu Mikołaja z królem pruskim; różne okoliczności, przechwałki i przygotowania; postać ogólne Europy; wszystko słowem co się święci, daje dużo do myślenie. Cokolwiekby mogło nastąpić, dla Polski gorzéj nie będzie; zmian więc, jakichkolwiek zmian wyglądamy z upragnieniem.

— Mnóstwo teraz zaczęto pisać o Polszcze, szczególniéj w Niemczech. Artykuły, broszury, xiążki wychodzą jedne po drugich, za nami i przeciw nam. Z niektórych pism tych zdamy sprawę w Dzien. Narod., a mianowicie z broszury wyszłéj w Moguncyi pod tytułem *Aufschlüsse über die jüngsten Ereignisse in Polen, nebst* 16 *Actenstücken*. (Objaśnienia z powodu ostatnich wypadków w Polszcze, z 16 urzędowemi aktami). Jestto pismo rządu austryackiego, przepełnione nienawiścią i fałszami. Między dokumentami znajduje się proklamacya Xięcia Czartoryskiego do narodu datowana 26 Lutego, i nosząca na sobie wszystkie cechy zmyślenia. Xiąże wtedy nic jeszcze nie wiedział o powstaniu. Donoszą nam że Górowski wydał w Monachium xiążkę opisującą ostatnie powstanie; ciekawe zapewne są argumenta tego renegata.

Pismo *La Revue des Deux Mondes* ogłosiło dwa znakomite artykuły: pierwszy z 1 Sierp. o *Poezyi Polskiéj* przez A. L.; drugi z 15 Sierp. o *Propagandzie rossyjskiéj w Polszcze* przez Alexandra Thomas, z okazyi Listu Szlachcica Polskiego do Metternicha. Oba te artykuły czytaliśmy z zadowolnieniem, gdyż napisane są ze znajomością rzeczy, rzadko spotykającą się we Francuzach, gdy oni traktują kwestye obce, mianowicie polskie.

Część rozprawy P. Thomas, w któréj zwrót niniejszy części Polaków ku Rossyi, zapewno nie trwały i przesadzony przez autora, odnoszony jest do pism Mickiewicza, a nawet Bohdana Zaleskiego, nie może być uważana za gruntowną.

W Przeglądzie miesięcznym *L'Université Catholique*, z miesiąca Lipca, znajduje się początek rozprawy naszego ziomka P. Jana Bielskiego, pod tytułem: *Le schisme moscovite devoilé dans son essence et ses applications.* P. Bielski wykazuje w swéj rozprawie czém jest rzeczywiście schyzma, jakie jéj są dążności i jakie są usiłowania rządu moskiewskiego w jéj szerzeniu w krajach przez nią zabranych. Dowodzi także, iż w Polszcze tylko w imie religii katolickiéj, można najskuteczniéj poruszyć lud cały.

Dnia 2 Sierpnia b. r., umarł w Tarbes (Hautes-Pyrenées), z zapalenia mózgu *Szreyber Chrystyan* były Porucznik Jazdy Podlaskiéj. Miał lat 42.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.